

Kazimierz Chruściński

Pozytywiści wobec Kochanowskiego

Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska 2, 67-76

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimierz Chruściński

Instytut Filologii Polskiej
Pomorska Akademia Pedagogiczna
Słupsk

POZYTYWIŚCI WOBEC KOCHANOWSKIEGO

Wstęp

Przejawem uznania przez pozytywistów i całe postyczeniowe pokolenie zasług Jana Kochanowskiego dla kultury narodowej był zjazd naukowy w trzechsetną rocznicę śmierci poety, zorganizowany w Krakowie w 1884 roku, który – mając na względzie potrzeby, jak wtedy mówiono, „pracy duchowej” – nie tylko podsumował zainicjowany w okresie przygotowawczym ruch wydawniczy i wyniki badań nad jego twórczością, ale i wytyczył zadania na przyszłość. Warto więc przypomnieć, że staraniem Władysława Bełzy wyszły we Lwowie w 1882 r. *Wszystkie dzieła polskie* poety, z bibliografią ułożoną chronologicznie. W latach 1882-1883 Kazimierz Bartoszewicz wydał *Dzieła Kochanowskiego*, wreszcie w latach 1884-1897 wyszło pomnikowe wydanie *Dzieł wszystkich czarnoleskiego poety*. Zaslugą pokolenia postyczeniowego było opracowanie i ogłoszenie drukiem pierwszych monografii, opartych na materiałach źródłowych, a ich autorami byli znani wtedy historycy i krytycy literatury. W czerwcu 1884 r. poświęcono kamień węgielny pod pomnik Kochanowskiego w Poznaniu, który został odsłonięty w 1889 r.

Międzynarodowy zjazd naukowy polonistów, poświęcony Kochanowskiemu, jaki odbył się w 1984 r. z okazji czterechsetlecia śmierci poety, omówił europejskie aspekty dorobku twórczego i jego światową recepcją. Stanisław Frybes przedstawił wtedy referat *Jan Kochanowski w życiu literackim drugiej połowy XIX wieku*¹, kreśląc na tle kultury literackiej epoki stosunek tamtego pokolenia do poety i jego twórczości.

W tym artykule, respektującym ustalenia wspomnianego badacza, spróbuję bliżej ukazać płaszczyzny dialogu pozytywistów wokół sztuki poetyckiej Kochanowskiego i jego światopoglądu, przypomnieć pewne zależności intertekstualne dzieł pozytywistów od najwybitniejszego poety polskiego XVI wieku, a także zabiegi przystosowania utworów poety do możliwości odbioru przez mniej wykształconych czytelników drugiej połowy XIX wieku.

¹ Zob. *Jan Kochanowski 1584-1984. Epoka – twórczość – recepcja*, red. J. Pelc. Lublin 1989, t. 2, s. 317-328.

1. „Kopista” klasyków czy poeta narodowy

Uważamy dzisiaj Kochanowskiego za najwybitniejszego poetę staropolskiego i taka opinia dominowała także w dobie pozytywizmu. Adam Belcikowski, dawny wykładowca w warszawskiej Szkole Głównej, wysoko cenił artyzm poety, którego długo, jak się wyraził, „gwiazda nie zgasła”². Piotr Chmielowski, czołowy historyk i krytyk literacki okresu pozytywizmu, mając na względzie mistrzostwo szuki poetyckiej, nazwał autora *Trenów* „najznakomitszym naszym poetą przed Mickiewiczem”³ i „pierwszym u nas artystą słowa”⁴.

Zasługi Kochanowskiego w rozwoju literatury podnosił Stanisław Tarnowski, przeciwnik pozytywizmu, podkreślając, że był to „nasz pierwszy poeta”⁵, ale artysta „drugiego rzędu”, bo jego talent poetycki, odznaczający się „słabą wyobraźnią”, nie dorównywał geniuszowi Dantego i innych wielkich poetów renesansu. Krytyk krakowski przekonywał, że uczucia poety były pozbawione „wielkiej potęgi”. Pisał: „Wziąwszy każde [dzieło] z osobna trzeba powiedzieć, że nic bardzo wielkiego nie zrobił, ale wzięwszy wszystko razem, zrobił rzecz ogromną. Stworzył poezję tam, gdzie jej nie było; stworzył język poetyczny pyszny, zdolny oddać każdą potęgę i każdy wdzięk. [...] On pierwszy uprawiał [...] na gruncie polskim ten piękny kwiat umysłowości i oświaty narodu”⁶.

Tezy Tarnowskiego o pionierskiej roli Kochanowskiego w rozwoju naszej literatury zakwestionowało wielu pozytywistów. Chmielowski, wytknąwszy słabości tzw. metody retorycznej krakowskiego uczonego, wzbudzającej podziw słuchaczy podczas publicznych odczytów, ale pozbawionej często naukowej ścisłości, zarzucał mu wyolbrzymianie wpływu Ronsarda i grupy literackiej zw. Plejadą na przeciętne przekonania poety o niższości języka narodowego wobec łaciny, gdy tymczasem on już wcześniej zetknął się we Włoszech z uprawianiem poezji w języku włoskim. Krytyk-poetywista nie godził się ze stwierdzeniem, że poeta czarnoleski z „niczego” stworzył potoczny język polski, bo dokonał tego Mikołaj Rej jako autor *Żywota człowieka poczciwego*⁷. Tarnowski pochwalał Kochanowskiego, że pierwszy zastosował wiersz 13-zgłoskowy, tymczasem Chmielowski uważał, że dokonał tego także Rej w wierszowanym dialogu *Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego* i wierszowanym traktacie moralistycznym *Wizerunek własny*, a zatem można jedynie mówić o tym, że poeta czarnoleski „udoskonał to, co było”⁸. Zaslugi Kochanow-

² A. Belcikowski, *Ze studiów nad literaturą polską. Część I. Wiek XVI. Jan Kochanowski. (Wizerunek piórem skreślony)*. Warszawa 1886, s. 68.

³ P. Chmielowski, *Historia literatury polskiej, z przedmową B. Chlebowskiego*. Warszawa 1899, s. 194.

⁴ Tamże, s. 217.

⁵ S. Tarnowski, *Studia do historii literatury polskiej. Wiek XVI. Jan Kochanowski*. Kraków 1888, t. V, s. 15.

⁶ Tamże, s. 449.

⁷ Por. *Studia nad Mikołajem Rejem. Twórczość i recepcja*. Praca zbiorowa w 400-lecie śmierci Mikołaja Reja 1569-1969, pod red. B. Nadolskiego. Gdańsk 1970 (zwłaszcza rozdziały: B. Nadolski, *Droga Mikołaja Reja do literatury narodowej*, s. 9-19; H. Cieślakowa, *Mikołaj Rej w prozie historycznej pierwszej połowy XIX wieku*, s. 107-142).

⁸ P. Chmielowski, *Dzieło o Janie z Czarnolasu*. „Ateneum” 1888, t. IV, s. 364.

skiego w udoskonaleniu języka artystycznego podkreślała Eliza Orzeszkowa, pisząc, że poeta potrafił „rubaszną, szorstką mowę ludu i Reja”⁹ przerobić na wytworny język artystyczny.

Niektórzy badacze, m.in. Włodzimierz Spasowicz, odmawiali Kochanowskiemu miana narodowego poety polskiego, nadanego mu w okresie oświecenia, i uważali go za naśladowcę wzorów starożytnych, czyli „kopistę” klasyków. Nie podzielał tej opinii Tarnowski, utrzymując, że poety „rozkochanego w poezji starożytnej” nie można nazywać „pedantem starożytności”¹⁰. Chmielowski na podstawie analizy *Pieśni świętojańskiej o Sobótce* wykazywał dość przekonująco, iż Kochanowski posiadał szeroką wiedzę o kulturze antycznej i jako artysta był „czcicielem wzorów starożytnych”¹¹, ale jako poeta stronił od kosmopolityzmu: „Nie zagrzebał się w starożytności, jako archeolog, nie widzący i nie rozumiejący nic poza swemi ukochanymi wzorami. [...]. Jako artysta więc, nie jako poeta, jest Kochanowski starożytnych naśladowcą. Poetę stanowią uczucia i myśli; artystę – środki artystyczne [...]. Myśl, uczucie, słowem cały materiał poetyczny brał poeta zarówno z życia starożytności, jak i z życia krajowego; barwy i wszystkie środki techniczne zastosowywał wyłącznie podług czasów starożytnych. I tu jednak, jak umysł samoistny, dosłownym kopistą klasyków nie był [...]. Przerabiał więc nieraz swobodnie obrazy poetyczne, podania i wyrażenia autorów greckich i łacińskich, mówiąc o treści ze współczesnych sobie wypadków poczerpniętej”¹². Romantycy – jak wiemy – ludowość podnieśli do rangi narodowości, programowo odżegnywali się od naśladownictwa klasycznych wzorów i podważali oświeceniowy kult Kochanowskiego jako pisarza narodowego¹³. Pozytywiści – w tym zwłaszcza Konopnicka, entuzjastka twórczości naszych romantyków – dostrzegali klasyczne wykształcenie Kochanowskiego, jego kult antyku, potrafili doceniać u niego wielki zmysł obserwacyjny, wsparty Arystotelesowską zasadą *mimesis*.

Od początków XIX wieku szukano odpowiedzi na pytanie, czy Kochanowski był poetą narodowym, wyrażającym troskę o interesy wszystkich Polaków, a więc zarówno szlachty, jak i ludu, oraz w jakim stopniu ulegał obcym wzorom, a w jakim czerpał tematy z historii własnego narodu i rodzimego folkloru. Poeta czarnoleski,

⁹ E. Orzeszkowa, *O Janie Kochanowskim. Drobny szkic*. W: tejże, *Pisma krytycznoliterackie*, zebrał i oprac. E. Jankowski. Wrocław-Kraków 1959, s. 384. Por. tejże, *Z dziejów piśmiennictwa naszego*. „Kalendarz Litewski na rok 1882”, rok pierwszy, Wilno 1882, s. 17-30.

¹⁰ S. Tarnowski, *Studia do historii...*, s. 447. Por. H. Bursztyńska, *Sądy Józefa Ignacego Kraszewskiego o Janie Kochanowskim*. W: *Jan Kochanowski. Twórczość i recepcja*, pod red. Z. J. Nowaka. Katowice 1985, t. 2, s. 70-85.

¹¹ P. Chmielowski, *Sobótka. Zestawienie dwu wieków i dwu indywidualności* (1874). W: tegoż, *Studia i szkice z dziejów literatury polskiej*, ser I. Kraków 1886, s. 84.

¹² Tamże, s. 98. W innym miejscu tak uzasadniał swój pogląd: „[Kochanowski] przyswoił sobie środki wyrażania pomysłów od poetów klasycznych Grecji i Rzymu oraz naśladowania włoskich. Dosłownym kopistą klasyków nie był” – tenże, *Historia literatury polskiej...*, s. 217-218. Podobne stanowisko zajmie później Julian Krzyżanowski, pisząc, że wzorce klasyczne poeta czarnoleski wykorzystywał „twórczo i swobodnie, a nie mechanicznie i niewolniczo”, zob. tegoż: *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*. Warszawa 1961, s. 80.

¹³ Zob. W. Walecki, *Jan Kochanowski w literaturze i kulturze polskiej doby Oświecenia*. Wrocław 1970.

jak przystało na humanistę, w sposób wyważony dotykał spraw politycznych, posługując się maską historyczną (*Odprawa posłów greckich*), alegorią (*Zgoda*) i innymi środkami aluzyjnego przekazywania treści, dotyczących sytuacji ówczesnej Rzeczypospolitej. W odróżnieniu od Reja, który w *Żywocie człowieka poczciwego* udowodniał, że dawne obyczaje polskie, prezentowane w utworze, miały poświadczać indywidualne cechy narodu i jego odrębność, Kochanowski – jak potwierdza *Pieśń świętojańska o Sobótce* – szerzej rozumiał ludowość jako rodzime źródło kultury słowiańsko-polskiej, zwłaszcza czesko-polskiej. Inaczej niż późniejsi romantycy, unikał wprowadzania do utworów tzw. surowej folklorystyki. Elementy ludowe, pochodzące z obserwacji życia, poddawane bywały estetycznej obróbce. „Kochanowski – pisał Chmielowski – widział skarby poezji ludowej swego narodu, ale skarby te oprowadzał w ramki estetyczne, do których przywykł przez cały wiek młodzieńczy”¹⁴. W okresie pozytywizmu, kiedy przeżywano dotkliwie niewolę polityczną, można było jedynie pośrednio, za pomocą języka ezopowego, poruszać zakazane treści z życia rodaków i wtedy nawet przeciwnicy pozytywizmu (np. Stanisław Tarnowski) nie próbowali podważać przekonania o Kochanowskim jako poecie narodowym. Konopnicka w wierszu konkursowym *Na cześć Jana Kochanowskiego* wprost nazywała autora *Trenów* wieszczem narodowym: „To wieszcz twój płacze – narodzie”, którego twórczość „uskrzydliła narodu ramiona”, skłaniając go do „narodowych prac”¹⁵. Orzeszkowa nazywała poetę „narodowym mistrzem”, przesadnie chyba przypisując mu odwagę mówienia o schorzeniach Rzeczypospolitej „głośno i szczerze”¹⁶.

2. Poeta smutny czy typowy humanista

Smutek, jaki wyziera z niektórych utworów Kochanowskiego, nie wypływa z pesymistycznego widzenia świata, ale z głębokiego odczuwania ludzkich przeżyć i nieszczęść, zaskakujących zazwyczaj człowieka. Orzeszkowa po śmierci drugiego męża Stanisława Nahorskiego w grudniu 1896 r., poślubionego w listopadzie 1894 r., postawiła mu pomnik na cmentarzu w Grodnie z mottem zaczerpniętym z Psalmu 7 *Psalterza Dawidów* w przekładzie twórcy *Trenów*:

W Tobie ja samym, Panie, człowiek smutny,
Nadzieję kładę, Ty racz o mnie radzić¹⁷.

Pomysł zaczerpnięcia motta z utworu poety czarnoleskiego uzasadniała następująco: „ciekawa jest rzecz, jak gęsto utwory tego księcia poetów zasiane są wyrazem: »smutek« i jemu pokrewnych. [...]. Ten smutek i ból [...] węzłem sympatycznym wiążą poetę z resztą ludzkości; wiążą go poprzez przestrzenie wieków z nami, któ-

¹⁴ P. Chmielowski, *Sobótka...*, s. 81.

¹⁵ M. Konopnicka, *Na cześć Jana Kochanowskiego. Wiersz konkursowy*. W: tejsze, *Poezye*, oprac. J. Czubek. Kraków (1915), t. II, s. 134.

¹⁶ E. Orzeszkowa, *O Janie Kochanowskim...*, s. 391.

¹⁷ J. Kochanowski, *Psalterz Dawidów*. W: *Dzieła wszystkie*. Wrocław 1982, t. I, cz. 1, s. 24.

rzy cierpimy także”¹⁸. Przy innej okazji autorka *Nad Niemnem* wyznała, że Kochanowski żył w dobrych jeszcze czasach, ale spostrzegał w ojczyźnie symptomy powolnego jej upadku. To go bolało, „człowiekiem był, więc cierpiał”¹⁹. Konopnicka w cytowanym wierszu też widziała w poecie „śpiewaka boleści”²⁰.

Smutek poety, ujawniony zwłaszcza po śmierci córki Urszulki w cyklu *Treny*, wyrastał – jak sugerują współcześni badacze – z ojcowskiego bólu i cierpienia, możliwy jest więc do rozpatrywania w kategoriach myślenia egzystencjalnego jako „niepojęta zagadka cierpienia”²¹. Kochanowski nie miał smutnego usposobienia, ale pogrążał się w smutku, kiedy przeżywał dramat osobisty bądź niepokoiły go sprawy publiczne, zwiastujące złe czasy dla ojczyzny. Chmielowski podważał więc słusznie utarte, konwencjonalne ujęcie poety jako człowieka „smutnego i zboląłego”²². Ten „zapałony humanista” potrafił też cieszyć się życiem, czemu dał dowód m.in. we fraszkach, w których odbiło się „gwarne życie” różnych środowisk ludzkich, ich „zabawy, żarty, docinki”²³. Unikał wciąż skrajnych reakcji, zgodnie z filozofią Sokratesa i Horacego, zalecającą umiarkowanie i stateczność, którą pozytywistyczny krytyk przypominał następująco: „nie smuć się nadmiernie w nieszczęściu ani też hardym i zuchwałym być w dniach powodzenia”²⁴. Psychika człowieka, nie znosząca zazwyczaj trzymania się tzw. złotego środka, zalecanego przez mądrość stoicką, w sytuacji nieszczęścia pryskała jak „bańka mydlana” (określenie Chmielowskiego). Tak się stało z zachowaniem poety po śmierci ukochanej córki.

Przekonania religijne Kochanowskiego, twórcy zwłaszcza *Psalterza Dawidów*, odbieranego jako arcydzieło, które „wniosło go na szczyt sławy”²⁵, to następny kompleks problemowo-tematyczny, wywołujący czasami dyskusję po powstaniu styczniowym. Pozytywiści nie pogodzili się z opiniami konserwatywnych krytyków, w szczególności Tarnowskiego, że poeta czarnoleski był ortodoksyjnym katolikiem – „najpobożniejszym synem kościoła katolickiego”²⁶, bo „zachowywał ściśle przykazania kościelne”²⁷. Chmielowski potwierdzał uczucie religijne twórcy znakomitego przekładu *Psalterza Dawidów*, ale zauważał, że poeta w psalmach „częściej zwracał się z prośbą do muz Olimpu aniżeli do Boga chrześcijańskiego”²⁸. Podzielał pogląd Bronisława Chlebowskiego, iż umysł poety bywał zaprawiany „sporą dozą wolnomyślności”²⁹. Orzeszkowa w publicznych odczytach przekonywała, że wie-

¹⁸ Cyt. za: E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*. Warszawa 1964, s. 453.

¹⁹ Tamże.

²⁰ M. Konopnicka, *Na cześć...*, s. 134.

²¹ A. Wierzbicka, [rec.:] *Piotr Wilczek, Dyskurs – przekład – interpretacja. Literatura staropolska i jej trwanie we współczesnej kulturze, Katowice 2001*. „Pamiętnik Literacki” R. XCIII, 2002, s. 3, 246. Por. K. Ziemia, *Jan Kochanowski jak poeta egzystencji. Prolegomena do interpretacji „Trenów”*. Warszawa 1994.

²² P. Chmielowski, *Ostatnie lata życia Jana Kochanowskiego*. W: tegoż, *Studia i szkice...*, s. 126.

²³ Tenże, *Historia literatury...*, s. 204.

²⁴ Tamże, s. 213.

²⁵ Tamże, s. 208.

²⁶ P. Chmielowski, *Dzieło o Janie z Czarnolasu...*, s. 358.

²⁷ Tamże, s. 368.

²⁸ P. Chmielowski, *Sobótka...*, s. 98.

²⁹ Tenże, *Dzieło o Janie z Czarnolasu...*, s. 358.

rzył on w Boga, ale „nie był fanatykiem”³⁰. Podobnie Bełcikowski nie widział podstaw, by nazywać poetę bigotem, przesadnie gorliwie pobożnym, ale pragnąc wzmacniać jedność narodu zalecał rodakom trzymanie się „dawnej wiary”, bo katolicyzm w Polsce był „religią od wieków zakorzenioną”³¹. Sądzę, że zagadnienie religijności Kochanowskiego najdobitniej wyjaśnił Julian Krzyżanowski, dostrzegając u niego „postawę ponadwyznaniową, która pozwalała mu dworować sobie zarówno z duchowieństwa katolickiego, jak i z protestanckiego, wszelki fanatyzm zaś był mu zupełnie obcy. Był humanistą i z bardzo ludzkiego stanowiska spoglądał na zagadnienia religijne, uznając w całej pełni ich znaczenie dla człowieka”³².

3. Nawiazanie intertekstualne

Wiktor Hahn już w okresie międzywojennym wykazał wpływ twórczości Kochanowskiego na późniejszych poetów, od Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego po Marię Konopnicką i Wiktora Gomułickiego³³. Autorka *Imaginy*, romantyczka okresu pozytywizmu, zetknęła się z poezją Kochanowskiego na pensji sakramentek w Warszawie, gdzie przebywała razem z Orzeszkową. Potem bardziej ją pociągała twórczość Mickiewicza i Słowackiego, ale zawsze należnym szacunkiem darzyła dorobek twórczy czarnoleskiego poety, co potwierdza m.in. cytowany wiersz *Na cześć Jana Kochanowskiego* (1882). Jako redaktorka „Świtu” usiłowała zamówić u Adama Rzażewskiego-Aëra nowelkę *Kochanowski w Paryżu*, którą ostatecznie zamieściła w 1884 r. „Biblioteka Warszawska”³⁴. Orzeszkowa włączyła wcześniej cytowany werset z Psalmu 7 *Psalterza Dawidów* do noweli *Panna Róża* (1897, pierwodruk 1898), w której – wzorem *Trenów* – wskazywała na potrzebę przezwyciężania bólu i smutku po śmierci bliskiej i kochanej osoby, w tym przypadku adwokata Stanisława Nahorskiego, którego żoną była zaledwie dwa lata. Utwór opowiada o wierności i skrywanym cierpieniu starszej panny Róży, która pamiętając narzeczonego Bronisława, poległego w powstaniu 1863 r., odrzuca oświadczyzny innych mężczyzn. Żyła „ze swoją samotnością i ze swoim smutkiem”³⁵, zatapiając się w wolnych chwilach w lekturze nie sentymentalnych romansów, ale w *Psalterzu Dawidów* w przekładzie Kochanowskiego, poety nazywanego przez narratora „słowikiem z Czarnolasu”. Kiedy pewnego dnia poproszono ją o odczytanie tego psalmu, rozbawione towarzystwo z dworku głęboko wzruszyło się: „słuchając, staliśmy wszyscy jak głąby z gębami pootwieranymi”³⁶. Poemat Wiktora Gomułickiego, absol-

³⁰ E. Orzeszkowa, *O Janie Kochanowskim...*, s. 386.

³¹ A. Bełcikowski, *Ze studiów...*, s. 64.

³² J. Krzyżanowski, *Dzieje literatury polskiej od początków do czasów najnowszych*. Warszawa 1972, s. 74.

³³ W. Hahn, *Wpływ Kochanowskiego na późniejszych poetów polskich. (Stan dotychczasowych badań i dezyderaty)*. W: *Pamiętnik Zjazdu Naukowego im. Jana Kochanowskiego w Krakowie 8 i 9 czerwca 1930*. Kraków 1931.

³⁴ Zob. M. Konopnicka, *Korespondencja*, red. K. Górski. Wrocław 1973, t. III, s. 48-49, przypis 1 do listu 9.

³⁵ E. Orzeszkowa, *Panna Róża*. W: *tejsze, Gloria victis*. Warszawa 1986, s. 300.

³⁶ Tamże.

wenta Szkoły Głównej, poety i prozaika zbliżonego do pozytywistycznej „Prawdy”, pt. *Duma o Janie Kochanowskim* (1912), napisany regularnym wierszem, jest apoteozą czarnoleskiego poety, co poświadczają charakterystyczne zwroty: „mąż ogromny”, „ojciec z sercem matki”, którego utwory opiewają „senatorską powagę” i „rycerską odwagę”, budząc w dobie zaborów optymizm i nadzieję na lepszą przyszłość narodu. Nie udało się odnaleźć w dorobku Bolesława Prusa wyraźnych nawiązań do Kochanowskiego, ale autor *Lalki* przywiązywał, wbrew opiniom Świętochowskiego i Chmielowskiego, duże znaczenie do kompozycji utworów, opartej nie tyle na schematach, ile na psychologii, ściślej – asocjacji skojarzeń. W liście z 16 sierpnia 1900 r. do Aliny Sacewiczowej tak pisał na temat konieczności dbania o oryginalną kompozycję utworu oraz korzystania z doświadczeń warsztatowych pisarzy staropolskich, w szczególności respektowania klasycznej zasady *mimesis*, której trzymał się m.in. twórca *Pieśni świętojańskiej o Sobótce*: „Wyrzeka się Pani kompozycji – to bardzo źle [...]; rzeczy oryginalne mają więcej szans dostania się do druku. A zatem – trzeba powtarzać prawidła, czytać: Skargę, Kochanowskiego [...] i nade wszystko obserwować i notować, obserwować i notować, itd.”³⁷. Kochanowski był więc dla Prusa wzorem pisarza czerpiącego tematy głównie z uważnej obserwacji otaczającego świata i poddającego zgromadzony materiał obróbce stylistycznej.

Najwięcej nawiązań intertekstualnych do dorobku Kochanowskiego, jak już wcześniej stwierdził Krzyżanowski, zawiera twórczość Henryka Sienkiewicza. Twórca wielu powieści historycznych znajomość języka dawniejszych epok zawdzięczał studiowaniu języka ludu i utworów zwłaszcza Reja, Kochanowskiego i Łukasza Górnickiego jako autora *Dworzanina polskiego*, o czym tak pisał w jednym z listów do Ferdynanda Hoesicka: „znaleziony gdzieś na strychu kufer z książkami, pomiędzy którymi pisarze XVI i XVII wieku trzymali prym. Do książek tych dorwałem się jako dziecko, tak iż mogę powiedzieć, że prawie uczyłem się czytać na Reju, Kochanowskim, Górnickim [...]. Od tego czasu datuje się moja znajomość języka staropolskiego”³⁸. Sienkiewicz niejednokrotnie posługiwał się aluzjami, które – w pewnych przypadkach – potwierdzają świadome nawiązania do utworów czarnoleskiego poety. Już inni badacze zauważyli, że krótki utwór nowelistyczny Sienkiewicza pt. *Sielanka. Obrazek leśny* (1875), opisujący przygody „bożych dzieci” – 16-letniej Kasi, córki gajowego i 18-letniego Jasia, syna smolarza, wyrabiającego z drewna smołę oraz psa Burka – na tle polskiej przyrody na wiosnę, wyraża – podobnie jak Kochanowski w hymnie renesansowym *Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary* – podziw dla pobożnego życia oraz ładu i urody świata. Nowelka kończy się wizją dobrotliwego Stwórcy, który „z wysokości nieba [...] ogarniał okiem całą krainę”³⁹. Zdaniem Krzyżanowskiego, także *Krzyżacy* (1900), w których Danusia kreowana jest na postać anielską, mają coś z atmosfery *Trenów*, zwłaszcza z pieśni o „śnie nieprzespanym” Orszulki⁴⁰.

³⁷ Cyt. za: Bolesław Prus 1847-1912. *Kalendarz życia i twórczości*, oprac. K. Tokarżówna i S. Fita, pod red. Z. Szwejkowskiego. Warszawa 1969, s. 555.

³⁸ Cyt. za: J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*. Warszawa 1966, s. 13.

³⁹ H. Sienkiewicz, *Sielanka. Obrazek leśny*. W: tegoż, *Pisma...*, t. XIII. Warszawa 1900, s. 129.

⁴⁰ Zob. J. Krzyżanowski, *Twórczość Henryka Sienkiewicza*. Warszawa 1970, s. 192, 221.

Jak utrzymuje Henryk Markiewicz, istnieją różne sytuacje intertekstualne⁴¹, ale w dobie pozytywizmu, jak próbowałem ukazać, dominowała skłonność do wprowadzania cytatów z tzw. protektu i pośredniego nawiązania do odległej tradycji literackiej, w tym zwłaszcza Kochanowskiego, by oddziaływać na współczesne zachowania czytelników, przeżywających dotkliwie dramat niewoli politycznej i poszukujących w przeszłości budujących wzorów postawy patriotycznej naszego społeczeństwa. Ważne wydaje się to, że twórczość czarnoleskiego poety była wtedy dostrzegana i doceniana, wydobywano z niej zbliżony sposób widzenia i rozumienia świata, zbudowany na wartościach religijnych, humanistycznych i narodowych.

4. Kochanowski dla mniej wykształconych

Wiele argumentów przemawia za przyjęciem tezy, że twórczość Kochanowskiego budziła ogromny szacunek zwłaszcza pod zaborem pruskim, gdzie zabiegi germanizacyjne, podejmowane z myślą o wynarodowieniu zwłaszcza młodzieży i prostego ludu, były szczególnie groźne dla przyszłości naszego społeczeństwa. Przekonano się, że nie wystarczy wznawiać arcydzieła poety, czego jednak nie zarzucono (nakładem i drukiem Ignacego Danielewskiego wyszła w Chełmnie w 1865 r. *Odprawa posłów greckich*, a przed 1872 r. staraniem Ludwika Rzepeckiego i ks. Franciszka Bażyńskiego pojawił się w Poznaniu *Psalterz Dawidów* w przekładzie Kochanowskiego), ale zaczęto również upowszechniać specjalną literaturę dla mniej wykształconego odbiorcy. Były to wydawnictwa zwane podręcznikami piśmiennictwa polskiego, tanie i redagowane przystępnym językiem, które kreśliły sylwetki najwybitniejszych pisarzy, począwszy od Kochanowskiego, drukowały utwory literackie z objaśnieniami oraz informowały o nowych publikacjach, krzewiących wartości narodowo-patriotyczne i religijne. Największe bodajże zasługi w tej dziedzinie położył Józef Chociszewski, wyznawca i realizator pozytywistycznej idei „pracy u podstaw”, wielkopolski działacz społeczno-oświatowy, związany także z redakcjami wielu pism pomorskich (m.in. „Nadwiślanina” i „Przyjaciela Ludu”), który ogłosił ponad trzysta pozycji książkowych. Jego *Piśmiennictwo polskie w życiorysach naszych znakomitszych pisarzy* miało aż cztery wydania (Poznań 1874, 1882, 1893, 1912). Tego rodzaju publikacje, łączące właściwości podręcznika i antologii, przystosowane do możliwości odbioru przez tzw. maluczkich, odgrywały ważną rolę w podtrzymaniu ducha polskości, krzewieniu wiedzy o kulturze narodowej i pogłębiały znajomość języka ojczystego, pełniły funkcję wychowawczą. „Znajomość, choćby tylko pobieżna, piśmiennictwa ojczystego – pisał Chociszewski – jest konieczną potrzebną i niższym klasom [...]. Znajomość ta budzi dzielnie poczucie i godność narodową, rozpala świętą iskrę miłości ojczyzny i jest jednym z węgielnych kamieni oświaty ogólnej”⁴². Literatura popularnoludowa pojawiała się nie tylko pod zaborem pruskim, ale w całym kraju, o czym obszernie traktuje inna moja

⁴¹ H. Markiewicz, *Odmiany intertekstualności*. W: tegoż, *Literaturoznawstwo i jego sąsiedztwa*. Warszawa 1989, s. 198-228.

⁴² *Piśmiennictwo polskie w życiorysach naszych znakomitszych pisarzy przedstawione. Dla ludu i młodzieży* ułożył J. Chociszewski, wyd. III. Poznań 1893, s. 3-4.

praca⁴³. Należały do niej także tzw. opowieści biograficzne zawierające – z elementami fikcji – informacje o życiu i twórczości Kochanowskiego na tle jego epoki. Taki charakter miała m.in. książka Konrada Prószyńskiego (pseudonim Kazimierz Promyk) *O Janie Kochanowskim z Czarnolasu, jego pieśniach i o pamiątkach po nim*, którą napisał „sposobem zajmującym”, aby „każdy poznał dokładniej duszę tego zacnego i sławnego męża”⁴⁴.

Józef Chociszewski, który przywiązywał szczególnie dużą wagę do opracowywania i wydawania tanich i przystępnych książek o naszych pisarzach, nazwał Kochanowskiego „księciem poetów polskich”, który „wysoko podniósł i rozwinął język polski”, przez wieki dostarczał narodowi „duchowego pokarmu”, stanowiąc jako człowiek „piękny przykład do naśladowania”⁴⁵. *Psalterz Dawidów* w przekładzie Kochanowskiego uznał za jeden z najpiękniejszych pomników piśmiennictwa polskiego⁴⁶, podtrzymujących ducha narodowego. Psalm 91 *Kto się w opiekę poda Panu swemu* był i jest wciąż śpiewany w kościołach, bowiem wzmacnia przekonanie człowieka, iż wtedy nie dosięgnie go „żadna zła przygoda”. Chociszewski próbował przerabiać utwory poetyckie na krótkie utwory pozatorskie, dokonując ich symplifikacji. Na przykład psalm 128 z *Psalterza*

Smutny człowiek prawdziwie,
Kto w bojaźni Pańskiej żywie

przerobiony na utwór prozą *Szczęśliwy człowiek*, podkreśla znaczenie pracy, zgody i spokoju w życiu rodzinnym, a więc ewangelicznych zasad moralnych, bliskich także pozytywistom. Z kolei fraszka *Na zdrowie*, w której zdrowie cenione jest wyżej od najdroższych klejnotów, chętnie przedrukowywana przez różne pisma, znalazła się w wersji kaszubskiej w zbiorze Floriana Ceynowy *Sbjór pjesnj śwjatovich, które lud słowjański w królestwje pruskim spjevacj lubj* (Gdańsk 1867).

Literatura popularnoludowa, bujnie rozwinięta w drugiej połowie XIX wieku, sięgała więc także do twórczości Kochanowskiego i – odpowiednio przystosowana do możliwości odbioru przez mniej wykształconych czytelników – budziła uznanie dla zawartych w niej pierwiastków narodowo-patriotycznych, religijno-kościelnych i dydaktyczno-moralizatorskich, dobrze służąc oświecaniu młodzieży i ludu.

⁴³ K. Chruściński, *Formy literatury popularnej w Wielkopolsce i na Pomorzu w okresie pozytywizmu*. Gdańsk 1983.

⁴⁴ K. Prószyński-Promyk, *O Janie Kochanowskim z Czarnolasu, jego pieśniach i o pamiątkach po nim*. Warszawa 1884, s. 4. W tym samym roku wyszedł drukiem w Poznaniu wierszowany poemat Stafana Gillera (pod pseudonimem Stefana z Opatówka) *Jan Kochanowski w Czarnolesie*, w którym poetę nazywa się „mistrzem”, „harfiarzem” i „polskim Dawidem”. Ksiądz Walenty Barczewski, pisarz religijny i etnograf, „zapomniany pozytywista warmińskiego zaścianka” (T. Oracki, *Rozmówiłbym kamień... Z dziejów literatury ludowej oraz piśmiennictwa regionalnego Warmii i Mazur w XIX i XX wieku*. Warszawa 1976, s. 292) w 1897 r. opublikował szkic *Jan Kochanowski. Obrazy z końca XVI wieku*. Tradycję tego rodzaju piśmiennictwa zapoczątkowała Klementyna z Tańskich Hoffmanowa opowieścią biograficzną *Jan Kochanowski w Czarnolesie* (1842), mającą do końca XIX wieku dwa następne wydania.

⁴⁵ *Piśmiennictwo polskie...*, wyd. II. Poznań 1882, s. 25.

⁴⁶ Tamże, s. 23.

Zakończenie

Aczkolwiek druga połowa XIX wieku to „czasy niepoetyckie”, niemniej twórczość Kochanowskiego, jak zdołałem wykazać, stanowiła nie martwy, ale żywy element tradycji literackiej, wywołujący dialog wokół jej rozumienia i roli, jaką pełniła w dobie postyczniowych prześladowań narodu. Pewne analogie myślenia filozoficzno-estetycznego, jakie wyrastały ze wspólnych korzeni klasycznych, sprawiały, że pozytywiści darzyli twórczość czarnoleskiego poety i jego samego jako człowieka nieukrywany szacunkiem. Nieobce mu bowiem były sprawy jednostki i narodu. Posiadał gruntowną wiedzę o kulturze starożytnego świata, ale jak słusznie sądzili pozytywiści, nie był jego niewolniczym naśladowcą, czerpał materiał do twórczości z obserwacji otaczającej go rzeczywistości, kierując się humanistyczną troską o dobro człowieka i patriotyczno-obywatelską powinnością wobec narodu. Był więc dużej rangi poetą-humanistą i zarazem pisarzem narodowym, podejmującym dylematy swojej epoki, które były pytaniami pokolenia pozytywistów i są obecnie naszymi pytaniami o miejsce człowieka w świecie⁴⁷.

⁴⁷ Zob. J. Abramowska, *Jan Kochanowski – czytany dzisiaj*. Poznań 1994.